GŁOS POMORSKI

Nr. 110 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 15 mk.**

Prenumerata miejscowa: W ekspedycji mies. **250** mk., kwart. **750** mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie **275** mk., kwartalnie **825** mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w połuduie.

Rachunek bieżący: **Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz.** P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.**

Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznanin nr. 20119.

Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia: Wiersz wysokosci milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 25 mk., w dziale reklamowym na stronie I 3-łamowej przed tekstem 170, wśród tekstu 200, za tekstem 150, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 2 mk. niem., w dziale reklamowym na stronie I 3-łam. przed tekstem 12 mk. niem., wśród tekstu 15 mk. niem., za tekstem 10 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia. Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | **GRUDZIĄDZ,** środa, dnia 10-go maja 1922 | Telefon Nr. **50** i **51.**

Konferencja genueńska.

Lloyd George wątpi.

Nowe przesilenie w Genui.

Londyn. (PAT.) Wszystkie dzienniki londyńskie podkreślają nowe przesilenie, jakie wybuchło na konferencji w Genui. Korespondent „Timesa" donosi: Do póki były jeszcze widoki na pomyślne rezultaty konferencji, dopóty włoska delegacja była w ścisłych stosunkach z delegacją angielską. Natomiast w piątek zauważyć można było pierwsze oznaki pewnej ostrożności pomiędzy pierwszą a drugą delegacją. W sobotę po południu Schanzer zapewnił Barthou, iż cokolwiek wydarzy się na konferencji, stosunki francusko-włoskie pozostać muszą nadal przyjaźnemi.

Paryż. (PAT.) Pertinax donosi z Genui do „Echo de Paris": Poważne oświadczenie Lloyd Georgea wobec Barthou zajmuje żywo wszystkich. Jeżeli słowa Lloyd Georga będą interpretowane dosłownie, to stoimy przed wypadkami, które mogą wpłynąć na całkowitą zmianę polityki europejskiej. Anglja broniąc swej polityki zmieniła swoje stanowisko. Pertinax dodaje jednak, że trzeba postawić pytanie, czy oświadczenie Lloyd Georga należy uważać za nieodwołalne, czy też za takie, które miało na celu zastraszenie Francji.

Decyzja zapadnie w bieżącym tygodniu.

Paryż (Pat. Havas) Marcel Hutin pisze w „Echo de Paris", że w kołach poinformowanych przypisują wypadkom bieżącego tygodnia decydujące znaczenie. W Paryżu mówią o tem, że król angielski, który z królową przybywa do Brukseli, użyje swego wpływu na króla belgijskiego na rzecz takiego rozwiązania, któreby umożliwiło Belgji przyłączenie się do memorjału. We wtorek w pałacu Elizejskim ma się zebrać pod przewodnictwem Milleranda rada ministrów. Panuje przekonanie, że przymierze francusko-angielskie wyjdzie z Genui nienaruszone.

Genua. (Pat.) Biuro Wolfa donosi: Premjer włoski Facta, który w niedzielę wrócił do Genui, przyjęty był na dworcu przez Schansera, który zdał mu sprawę ze sytuacji i trudności, jakie się w międzyczasie ujawniły.

W Rapallo wsiadł do pociągu delegat rosyjski Cziczerin i towarzyszył premjerowi Fakcie przez część drogi. Facta w czasie rozmowy zwrócił Cziczerinowi uwagę na to, iż leży to nietylko w interesie Europy, lecz także w interesie Rosji, aby konferencja doprowadzoną została szczęśliwie do zakończenia. Facta prosił delegata rosyjskiego, aby nie podejmował niczego, coby mogło przeszkodzić w osiągnięciu wytkniętego zadania konferencji.

Londyn. (PAT.). Po konferencji z Cziczerinem Lloyd George podkreśla położenie jako poważne, ponieważ w rozmowie tej przekonał się widocznie, jak bardzo delegacja rosyjska daleką jest od przyjęcia memorandum. W sprawie stanowiska Francji i Belgji krążą pogłoski, że państwa te byłyby skłonne do uznania takiego rozstrzygnięcia w sprawie własności, które odpowiadałoby istniejącej w Anglji formie 99-letniego oddania w posiadanie. Jaspar w rozmowie z Barthou miał uznać ten projekt rozstrzygnięcia w sprawie własności za podstawę do porozumienia. Barthou przeprowadził na ten temat rozmowę z Schanzerem i Lloyd Georgem.

Prezydent ministrów w Toruniu.

Toruń. (PAT.) Dnia 8 b. m. o godz. 8 minu 30 rano przybył do Torunia p. prezydent ministrów Ponikowski wraz z małżonką. Na dworcu oczekiwali pana prezydenta wojewoda pomorski p. Brejski, b. minister b. dzielnicy pruskiej p. dr. Wybicki, dowódca D. O. K. VIII generał Zieliński, generał Skierski, dowódca obozu warownego pułk. Tarnawski, szef francuskiej misji wojskowej pułk. Blot i prezydent miasta p. Michałek w otoczeniu przedstawicieli korporącji miejskich. Po powitaniu przez p. wojewodę Brejskiego i prezydenta miasta p. Michałka oraz po wręczeniu bukietu p. prezydentowej Ponikowskiej przez pannę Wybicką, przeszedł p. prezydent ministrów przed frontem kompanji honorowej, poczem pojechał do urzędu wojewódzkiego gdzie nastąpiło przedstawienie p. prezydentowi Ponikowskiemu urzędników województwa. W imieniu tych ostatnich przemówił do p. prezydenta ministrów p. wojew. Brejski. W krótkiej odpowiedzi podziękował pan prezydent Ponikowski zebranym za trud i pracę poniesioną około organizacji administracji na pomorzu.

Następnie zwiedził prez. ministr. Kuratorjum, gimnazjum męskie, szkołę powszechną, żeńskie seminarjum nauczpcielskie, ratusz i muzeum. O godz. 1 po połudn. wziął p. prez. Ponikowski udział w śniadaniu wydanem na jego cześć w salach Dworu Artusa przez p. woj. Brejskiego. Po południu poświęcił p. prez. ministrów zwiedzaniu kościołów oraz zabytków miasta. Wieczorem o godz. 8 był p. prez. Ponikowski obecnym na galowym przedstawieniu w Teatrze Narodowym, owacyjnie witany przez licznie zgromadzoną publiczność. Przed przedstawieniem przemówił ze sceny kierownik literacki teatru p. Krokowski. O godz. 10 wieczorem odbył się na cześć p. prez. ministr. raut wydany przez miasto w salach Dworu Artusa, w którym wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, wojskowości instytucji kulturalnych, społecznych i szerokich kół obywatelstwa. We wtorek wyjeżdża p. prez. ministrów do Chełmna. P. prez. Ponikowskiemu towarzyszą w podróży p. dr. Zygmunt Zagórowski, naczelnik wydziału Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, i sekretarz p. prez. ministrów p. Bronisław Legieżyński.

Książka polska na międzynarodowej wystawie książek we Florencji.

Florencja. (Pat.-Stefani.) Dnia 8 bm. nastąpiło tu uroczyste otwarcie międzynarodowej wystawy książek. **Własne sale na wystawie** posiada tylko 6 państw, a mianowicie: Anglja, Francja, Włochy, **Polska,** Niemcy i Hiszpanja. Inne kraje, a wśród nich nawet Ameryka, zajęły salę wspólną. Wystawa przedstawia się imponująco. Z pośród wystawców zagranicznych, według opinji włoskiej wysunęły się na czoło Francja i **Polska.** Sala polska, bogato ozdobiona kilimami ludowemi oraz charakterystyczną grafiką Trieńskiej i Skoczylasa, stanowi harmonijną całość, dającą widzowi pojęcie o całokształcie polskiego wydawnictwa wykwintnego. Doskonale rozmieszczone eksponaty w sali polskiej spotkały się z ogólnem uznaniem. Wystawcy składali, organizatorowi działu polskiego p. Fryczowi gorące podziękowanie. Zaznaczyć należy, że z pośród wszystkich wystawców tylko Polska miała w dniu otwarcia wystawy gotowy katalog. Książę Genui spędził w sali polskiej dłuższą chwilę i wypytywał ministra Targowskiego oraz p. Frycza o stosunki wydawnicze w Polsce.

Z Ligi Narodów.

Bruksela. (PAT-Havas). Hymans jako przewodniczący ostatniej sesji Ligi Narodów oznaczył termin otwarcia następnej sesji Ligi Narodów na dzień 4. września b. r.

Gdańsk. (PAT). W poniedziałek wieczorem wyjechał stąd do Genewy Generalny Komisarz Rzeczypospolitej Polskiej p. Pluciński. Równocześnie wyjechał do Genewy Wysoki Komisarz Ligi Narodów Gen. Haking. Wyjazd ten pozostaje w związku z obradami Rady Ligi Narodów, które rozpoczną się w dniu 11. b. m.

Utarczki na pograniczu rumuńskiem.

Bukareszt. (Pat. Rad. Or.) Ministerstwo Obrony Krajowej ogłasza, że nieregularne oddziały rosyjskie w Besarabji napadają w różnych punktach na posterunki graniczne rumuńskie nad Dniestrem. Rumunja zarządziła środki, mające na celu skuteczną obronę granic.

Z pobytu króla angielskiego w Belgji.

Leafield. (PAT-Radjo) Król i królowa angielska wyjechali w poniedziałek na wizytację cmentarzy poległych w Belgji żołnierzy angielskich. Wyzytacja będzie miała charakter czysto prywatny. Wycieczka potrwa do 13. maja.

Z ostatniej chwili.

KOLEJE NA TERYTORJUM GDAŃSKIEM.

Gdańsk. (PAT.) W czasie zarządu kolejami gdańskiemi przez władze gdańskie wielka część taboru kolejowego uległa niemal zupełnemu uszkodzeniu, wskutek czego Polska Dyrekcja Kolejowa po objęciu kolei w listopadzie roku ub. sprowadziła z Polski znaczną część wagonów i lokomotyw w celu utrzymania ruchu na linjach kolejowych w. m. Gdańska, a zwłaszcza na linji Gdańsk—Sopoty. W związku z tem frakcja nacjonalistów niemieckich wniosła do sejmu gdańskiego interpelację, domagającą się wyjaśnienia w tym kierunku, jakie kroki zamierza poczynić rząd gdański, aby wycofać wagony z polskiemi napisami kursujące na linjach wolnego miasta.

NOWY PRZEDSTAWICIEL SOWIETÓW W AUSTRJI

Wiedeń. (PAT-W B-K). Nowomianowany przedstawiciel sowietów w Austrji Schlitter wręczył onegdaj kierownikowi ministerstwa spraw zagranicznych listy uwierzytelniające.

O UKŁAD WŁOSKO-TURECKI.

Paryż. (PAT-Wolff.) Lord Curzon wystosował do włoskiego ministra spraw zagranicznych notę w kwestji włosko-tureckiego układu.

Warszawa. 9. 4. (AW.) Dolary 4000—4015. funty angielskie 17 900. korony austr $49\frac{1}{4}$; dewizy: Belgja 314—$333\frac{1}{2}$, Berlin 13.70—13.75, Gdańsk 13,65, Londyn 18—17 950, Nowy Jork 4030—3990, Paryż 368—$355\frac{1}{4}$, Praga 79—$78\frac{3}{4}$, Szwajcarja 783, Wiedeń 49—$48\frac{1}{2}$, Włochy 216.

Gdańsk. (Pat.) Kursy dewiz: dolary 295, 70—296,30, funty szterl. 1324,65—1326,35, guldeny holend. 11488,50—11511,50, franki franc. 2697,30—2702,70, marka polska 7,36—7,39, wypłata na Warszewę $7{,}37\frac{1}{2}$—$7{,}39\frac{1}{2}$.

— Giełda łódzka. Onegdaj odbyło się uroczyste otwarcie giełdy łódzkiej. Niestety instytucja ta wzbudziła b. małe zainteresowanie i nieliczna tylko ilość osób była obecna. Z powyższego wynika iż życie łódzkie nie odczuwało potrzeby giełdy pieniężnej. Bezwzględnie jednak potrzebną by była.

Wieczorem odbyło się pierwsze zebranie rady giełdowej. Dokonano wyborów zarządu, lecz powodu nieobecności dwu z pośród trzech wybranych, wybory będz prawdopodobnie powtórzone.

Dzisiejsze notowania giełdy poznańskiej podamy jutro.

Sytuacja obecna w Genui.

Barthou przyjął w poniedziałek w południe dziennikarzy polskich oraz dziennikarzy Małej Ententy. Barthou podkreślił z naciskiem doniosłość faktu, że w jednej z krytycznych chwil konferencji, a mianowicie po zawarciu traktatu niemiecko-rosyjskiego w Rapallo, przedstawiciele Polski i Małej Ententy uczestniczyli w obradach oraz w działaniach innych mocarstw, podpisując wspólnie z nimi ostatnią notę do Niemiec. Delegacja francuska, dając ku temu inicjatywę, działała w myśl instrukcji rządu i zgodnie z jednomyślną opinją Francji. Zdaniem Francji stanowisko Polski i Małej Ententy zostało w ten sposób w Genui wzmocnione. Związek tych państw oraz współpraca ich z głównemi mocarstwami jest jednym z podstawowych czynników utrzymania pokoju. Barthou oświadczył, iż ścisła współpraca tych państw z głównemi państwami sprzymierzonemi pozostanie stałym dorobkiem konferencji genueńskiej. Rada Najwyższa w każdym razie nie będzie się już składała tylko z 5 głównych mocarstw.

Barthou podkreślił następnie wybitną umiejętność mężów stanu Polski i Małej Ententy, oraz praktyczne przezorne i owocne działanie ich w sprawach międzynarodowych. Barthou przypomniał, że w poniedziałek rano odbył dłuższą rozmowę z ministrem Skirmuntem, z którym omawiał obecną sytuację, wytworzoną na konferencji.

Przechodząc do omawiania konferencji, Barthou potwierdził niedzielne swoje oświadczenie, że odpowiedź Rosji, od której zależy dalszy los konferencji, winna być jasna i powinna zawierać oświadczenie: tak albo nie. Barthou zaznaczył, że Francja, znając na podstawie doświadczeń poczynionych naprzykład z Japonją bolszewickie metody zwlekania, w żadnym razie nie zgodzi się na poddanie się tym metodom w Genui.

Co do paktu pokojowego, Barthou przypomniał, iż w razie odmownej odpowiedzi Rosji, stanie się on bezprzedmiotowy. W gruncie rzeczy bowiem chodzi tylko o uzyskanie na takim akcie podpisu Rosji, ponieważ wszyscy sprzymierzeni jak również i Niemcy, podpisując traktat wersalski przyjęli art. 10 paktu o Lidze Narodów. Sprzymierzeni nie mieliby więc powodu żądać od Niemiec powtórnie zobowiązania, przyjętego już przez podpisanie traktatu wersalskiego. Na pytanie, czy w razie niedojścia do skutku układu z Rosją konferencja mogłaby zająć się szeregiem odrębnych układów, Barthou odpowiedział przecząco.

Przyjmując dziennikarzy angielskich i amerykańskich, Barthou zaznaczył na wstępie, że rząd francuski okazywał oddawna chęć jak najlojalniejszej współpracy na konferencji. W przeddzień konferencji Francja poczyniła daleko idące koncesje, aby ułatwić konferencji osiągnięcie jej celu. Chociaż przedstawiciele Rosji brali udział w posiedzeniach plenarnych, w komisjach i podkomisjach Francja nie uchylała się od prowadzenia z nimi także rozmów nieurzędowych. Jeżeliby Francja dążyła do zerwania konferencji, mogłaby wykorzystać okazję, jaką przedstawiło podpisanie traktatu w Rapallo. Jednakże rząd francuski zgodził się na dalsze rokowania, przyłączając się tylko do ogólnego protestu sprzymierzonych. Współpraca Francji na konferencji prowadzoną była do chwili, kiedy na skutek stanowiska Belgji sytuacja nieco się zmieniła. Barthou przypomniał, że wówczas delgacja francuska zażądała jak najdokładniejszych wyjaśnień, dotyczących art. 7 memorandum i ponownego rozpatrzenia tekstu przez komitet prawniczy. Rząd francuski nie zamierzał bynajmniej dokonywać wyboru między Belgją a Anglją, lecz poprostu wypowiedział się za doktryną, ujętą w tekście belgijskim, a która jest bardziej zbliżona do treści uchwał powziętych w Cannes. Francja, przyłączając się w zasadzie do stanowiska Belgji, nie pragnie bynajmniej przeciwstawić się Anglji. W każdymbądź razie Francja pragnie, aby te węzły przyjaźni zostały utrzymane. Dalej oświadczył Barthou: Rosjanie winni odpowiedzieć wyraźnie, tak lub nie. Jeżeli udzielą odpowiedzi odmownej, wówczas nie pozostałoby nam nic innego, jak opuścić Genuę i powrócić do czekających nas ważnych i pilnych spraw. Kończąc przemówienie, delegat francuski zaznaczył, że pakt europejski jest niemożliwy do zrealizowania bez udziału Rosji.

OPINJA BELGIJSKA O KONFERENCJI GENUEŃSKIEJ

Berlin. (PAT.) Biuro Wolffa donosi z Paryża. Belgijski prezydent ministrów Theunis oświadczył przedstawicielowi „Matina“ z Brukseli co następuje: Nigdy nie wierzyłem, by konferencja genueńska uregulowała wszystko, lecz bądź co bądź spodziewam się, że przyniesie nam jedno, a mianowicie zaufanie. Obawiam się jednak bardzo, iż zaufanie to jest jeszcze bardzo dalekie. Zaufanie nie da się ująć w pewne formuły; leży ono w zamiarach i czynach. W ciągu dalszej rozmowy miał oświadczyć prezydent ministrów Theunis, że również Szwajcarja i Holandja zgodzą się na stanowisko Belgji.

SPÓR WŁOSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse“ donosi z Belgradu, że zwołano nagle posiedzenie rady ministrów. Fakt ten pozostaje w związku ze zaznaczeniem przez Lloyd George'a możliwości interpelacji w sprawie sporu jugosłowiańsko-włoskiego.

Traktat handlowy polsko-włoski.

Genua. (PAT.). Rokowania polsko-włoskie w sprawie zawarcia traktatu handlowego dobiegają końca. Podstawą rokowań byłby projekt polski i kontrpropozycja włoska, które zostały uzgodnione w sposób pomyślny dla interesów obu państw. Prawdopodownie rokowania zakończone będą jutro zupełnem porozumieniem.

Na przyjazd prezydenta ministrów.

Dziś po południu przyjeżdża do Grudziądza, a raczej przejeżdża przez Grudziądz Pan Prezydent Ministrów.

Cieszymy się szczerze, że po rozmaitych zwiedzaniach oczy Pana Prezydenta Ministrów spoczęły na Pomorzu, na tem Pomorzu, o którego ważności dla Rzeczypospolitej Polskiej tak pięknie mówił niedawno do młodzieży pomorskiej w Warszawie.

Ze słów tych tuszymy nadzieję, że ważność Pomorza uzna też rząd centralny w czynach, idących w dwojakim kierunku. Raz w kierunku coraz głębszego spajania węzłów międzydzielnicowych, powtóre w kierunku utrzymania poziomu życia Pomorza na tej wysokości, na której ono złączyło się z Rzeczypospolitą.

Pan Prezydent Ministrów przyjeżdża w towarzystwie Pana Ministra Wybickiego i Pana Wojewody Brejskiego. Nie wątpimy, że obaj panowie — a szczególnie P. Minister Wybicki — wskaże Panu Prezydentowi na poważne przesilenie gospodarcze, które przeżywa obecnie Pomorze. Przesilenie gospodarcze nie jest atoli jedynie wynikiem anormalnej drożyzny, która szaleje na Pomorzu, ale jest też i wypływem nieuwzględniania rzeczywistego położenia i rzeczywistych potrzeb Pomorza u naczelnych władz warszawskich.

Na temat ten moglibyśmy podać wiele przykładów z polityki celnej, gospodarczej itd. Zarządzenia, które dotąd dochodzą z Warszawy, uderzają tak silnie w rozwijający się u nas handel i przemysł, że bezwzględna naprawa jest tu i nagła i konieczna.

P. Prezydent Ministrów przyjeżdża jedynie na kilka chwil na Pomorze, a szczególnie do Grudziądza. Przyjazd ten uważamy jako zapowiedź dalszego i niedalekiego, podczas którego już szczegółowiej zechce zapoznać się z warunkami i położeniem naszego życia gospodarczego i kulturalnego. Szczególną uwagę zechce wówczas zwrócić Pan Prezydent Ministrów na Grudziądz, który mimo wszelkie wysiłki osłabienia go przez usuwanie rozmaitych władz (ostatnio) D. O. K.) pozostanie i nadal sercem rozwoju życia handlowego i gospodarcz. na Pomorzu. W tym kierunku Grudziądz ma za sobą najpoważniejsze instytucje handlowe i przemysłowe. Na rządzie ciąży tu obowiązek, by przyszedł rozwojowi temu z pomocą tem żywszą, że rozwój ten jest nietylko naturalny, ale i ze względów ogólno-państwowych ważny.

Przecież w przemyśle i handlu grudziądzkim zatrudnionych jest kilka tysięcy robotników, nie mówiąc o setkach innych pracowników. Przecież handel i przemysł grudziądzki ma stosunki nie tylko z Niemcami, ale z Węgrami, Rumunją, Anglją, Francją i Ameryką, a ostatnio i z bolszewją. Zatem ważną gospodarczą i handlową jest Grudziądz placówką polskiego wysiłku, polskiej inteligencji i polskiej pracy.

I w takich warunkach nie można nad życiem Pomorza, a w nim nad rozwojem Grudziądza, przechodzić do porządku dziennego i dla tego też jeszcze, że tędy kroczy ta wielka droga ku morzu, tu okno Polski na świat się zaczyna.

Ale nietylko gospodarcze zadania Polska i jej rząd spełnić musi na Pomorzu. Nie mniej ważne są jej obowiązki kulturalne, by w myśl tradycji promieniować ku morzu i nad Wisłą posłannictwo ducha polskiego.

Pan Prezydent Ministrów jest z zawodu inżynierem a obok prezydentury w Radzie Ministrów dzierży ster ministerstwa oświaty. Łączy zatem w sobie szczęśliwie dwa czynniki, tak ważne w życiu narodów i państwa: znajomość i zrozumienie realności życia z jednej strony, a z drugiej jego ideowych przesłanek. Połączenie obu czynników w celową jednolitość wytwarza dopiero tę świadomą tężyznę woli i czynu tak nam potrzebnych w utrwaleniu młodego naszego państwa.

Pan Prezydent Ministrów przekona się i w obecnem krótkiem zetknięciu z Pomorzem, że ludzie tutejsi to twardy, ale szczery i gorący typ polski, do największych ofiar zdolny dla dobra i całości Ojczyzny, jedynego tylko pragnący, by dla dobra tego pracować mógł z energją i rozmachem przy poszanowaniu tych swoich właściwości, które zdziałały, że umiał wśród półtorawiekowej walki utrzymać życie polskie nad Wisły biegiem dolnym i nad morzem.

Tych kilka uwag Panu Prezydentowi Ministrów na powitanie szczeropolskie w nadziei, że niebawem zobaczymy go na Pomorzu, a szczególnie w Grudziądzu, na szczegółowem zapoznawaniu się z warunkami i potrzebami tutejszego życia.

Oficerowie zdemobilizowani a społeczeństwo.

Po wojnie, wskutek konieczności zmniejszenia polskiej siły zbrojnej, około 20 000 oficerów zaliczono do rezerwy. W najbliższym czasie los ten czeka jeszcze kilką tysięcy oficerów.

Znaczna część tych dzielnych, młodych, a dobrze już Ojczyźnie zasłużonych synów, to ci, których poryw obowiązku dla Ojczyzny w groźnych chwilach wyrwał z ław szkolnych, lub odciągnął od spokojnej pracy zarobkowej.

Dziś niemal wszyscy ci prawdziwi budowniczowie zrębów wolnej Polski znaleźli się w położeniu bezradnem. Ich dawne placówki inni zajęli. Kazano im zdjąć mundur, gdy nie mają możności nabycia odzieży cywilnej. Gdy wokół wre życie i rozwija się praca w Ojczyźnie, za którą ochotnie szli oddać swą krew i życie, widzą dziś oni przed sobą beznadziejną próżnię.

Spoglądając na swój Krzyż walecznych lub „Virtuti militari“ na piersiach, pytają siebie w chwilach zwątpienia: czy społeczeństwo już zapomniało o tak niedawnej przeszłości.

Położenie oficerów w rezerwie stokroć gorsze jest od losu zdemobilizowanego żołnierza. Ci ostatni poszli bronić Ojczyzny, oderwani od roli lub warsztatów pracy fizycznej w miastach. Im łatwiej było wrócić do pracy przerwanej.

W zrozumieniu tej doniosłej sprawy, powstał w Warszawie Obywatelski Komitet Pomocy dla zdemobilizowanych oficerów. Wziął on sobie za zadanie, budzić sumienie społeczeństwa i ułatwić mu spełnienie obowiązku. Apel Komitetu do społeczeństwa nie przebrzmiał bez echa, lecz było to echo słabe, nikłe. Były dobre odruchy, jednak chwilowe, bez zrozumienia, że obowiązek ten musiał być wypełniony całkowicie, t. zn. do chwili, gdy wszyscy oficerowie zdemobilizowani znajdą pracę zarobkową w swej Ojczyźnie, którą piersią własną bronili. Przecież nie upłynęło jeszcze dwa lata, gdy społeczeństwo wzywało wszystkich obywateli zdolnych do broni, do porzucenia pracy i murów uczelni, do obrony życia i mienia całej ludności kraju.

Dziś ludność ta ma warunki pracy i rozwoju, a o tych, którzy wierni nakazom sumienia z piersi swych front obronny utworzyli, zapomniano zupełnie.

Jakież uczucia rodzić się mogą w piersiach walecznych, zapomnianych, najdzielniejszych synów Ojczyzny?

Ból, zawód i gorycz. Wracali niedawno po twardem, ciężkiem życiu w polu, pełni dumy i wiary w ludzi, a dziś żre ich niedola i gorsze od niej zwątpienie.

Poszli, gdy widzieli w oczach ludzkich prośbę: „Idźcie, wy młodzi i dzielni! Brońcie nas i wytrwajcie!“ A dziś w tychże oczach spotykają: obojętność zimną i błyski egoizmu.

Nie wolno nam dopuścić, aby ta czysta krynica zapału i ofiarności najpiekniejszej wyschła, zniszczona przez ludzką obojętność. Nie wiemy ani dnia, ani godziny, gdy nadejść może chwila, że znów trzeba będzie te czyste krynice zapału obudzić i granic Ojczyzny bronić. Solą w oku odwiecznym naszym wrogom jest Polska wolna i silna. Baczmy, aby wówczas ci najdzielniejsi, zrażeni dziś chłodem serc ludzkich nie rzekli w przyszłości szyderczo: „Idźcie w pole wy, którzy nas wołacie, aby później o nas zapomnieć“.

Troska o oficerów zdemobilizowanych to obowiązek sumienia. To nie jałmużna, ani danina. Prosta zapłata długu i to długu z przywilejami pierwszeństwa, który przedewszystkiem spłacić należy. Ci ludzie mają prawo z dumnem czołem zażądać: „Dajcie nam żyć, bośmy krwią naszą i męką to prawo zdobyli“.

Odwołujemy się do sumienia całego narodu. Na to wołanie nikomu nie wolno odpowiedzić: „Nie mam, lub mam za mało“, bo to, co ktokolwiek dziś ma — w dużej mierze obrońcom ojczyzny zawdzięcza.

Niechaj każdy wzbudzi w swem sercu szlachetne iskierki sprawiedliwości i wyciągnie dłoń przyjazną, a zbierze się tyle, iż starczy na potrzeby, jakie sobie Obywatelski Komitet zakreślił.

Obowiązki względem tych zasłużonych są liczne i różnorodne. Komitet zaś orjentując się w ich całokształcie, jako podstawę swej pracy i zabiegów, wziął umieszczenie na posadach wykwalifikowanych, oraz dokształcenie nieumiejętnych. Realizując tę myśl, utworzył teraz całodzienne kursa 4-miesięczne specjalne dla każdej serji zdemobilizowanych, na ten zaś czas, chcąc dać możność spokojnego prowadzenia studjów, zapewnił słuchaczom mieszkanie i całkowite utrzymanie w schronisku.

Idąc po tej linji zapewnienia podczas nauki koniecznego spokoju wewnętrznego. Komitet jednocześnie przychodzi z pomocą rodzinom zdemobilizowanych, i stara się w granicach możności zapewnić im choć skromną egzystencję.

Ważną sprawą jest ekwipunek cywilny zdemobilizowanych, bacząc na opłakany stan ich dzisiejszej garderoby, jest jednak ważną pozycją budżetową.

Rzecz prosta, że na czoło wszystkich działów pracy wysuwa się Sekcja finansowa Komitetu, która prowadzi dokładną rachunkowość wpływów i wydatków, oraz asygnuje potrzebne fundusze, co jest nieodzowne, jako kontrola grosza publicznego.

W myśl też tej jawności Komitet będzie podawał co czas pewien rezultaty swych prac, a w szczególności ogłaszał wykazy datkujących, z całości zaś swych czynności zda sprawę publicznie w postaci dokładnego bilansu.

Wszelkie wpłaty w gotówce Komitet prosi czynić do Banku handlowego w Warszawie (centrala, ul. Traugutta) na rachunek czekowy Komitetu nr. 77-47 lub do Pocztowej Kasy Oszczędności (Plac Napoleona) na takiż rachunek nr. 37-27.

Pamiętajmy, że po dwakroć daje, kto daje prędko!

Proces chojnicki w sprawie kontraktów rolnych.

III.

Przechodzimy do sprawy kontraktów rolnych z pominięciem dalszych szczegółów co do innej działalności naczelnika sądu w Czersku. To, co podaliśmy dotąd, jest bowiem aż nadto wymowne.

Potrącaliśmy o sprwę tę już w pierwszem krótkiem sprawozdaniu jak i w dwu poprzednich artykułach.

P. Dr. Graffe, przesłuchiwany w tej sprawie, zaznaczył, że „ze swej strony nigdy nie powiedział, że Gaczkowski jest notarjuszem". Zaprzysiągł go — wobec braku urzędników — jedynie jako tłomacza pomocniczego, nie jako notarjusza. Przedkłada **odpis aktu zaprzysiężenia. Oryginał zaginął.** Zresztą oświadczył p. Dr. Graffe, że nigdy nikomu nie mówił, że ma iść do Gaszkowskiego, gdyż nie uważał za swój obowiązek objaśniać ludziom, co mają robić. „To jest rzeczą stron, w jaki sposób starają się o zezwolenie urzędu osadniczego".

Obrońca p. mec. **Trypowicz** zwraca uwagę, że inni sędziowie sami zajmowali się spisywaniem aktów.

Sędzia **Rutka** poza tem, co już podaliśmy, zeznał m. i.: Widziałem Gaszkowskiego bardzo często w biurze, lecz wobec tego, że to do mego działu nie należało, nie zwracałem na to uwagi. Dopiero kiedy razu pewnego przy załatwieniu sprawy Polom miało się zatwierdzić przez Gaszkowskiego sporządzony kontrakt, który miał zawierać cechę kontraktu do przejścia nieruchomości, zwróciłem uwagę, że kontrakt taki jest do niczego. Gaszkowski przyszedł nieco później i powiedział z irytacją, **że on został upoważniony do robienia tych kontraktów.** Pewnego dnia poszedłem do Dr. Graffego, zwracam uwagę, że przecież ten kontrakt jest nieważny, albowiem pełnomocnictwo, które na kontrakcie jest udzielone dla udzielenia sobie przewłaszczenia nie ma cechy ważności kontraktowej; jakiego zdania był p. Dr. Graffe, nie dowiedziałem się, gdyż odpowiedzi mi nie dał.

Wśród urzędników było stale przekonanie, że te kontrakty są ważne, jak powiedział mi Marchewicz. Inny funkcjonarjusz mówił mi, że zwracał wprost uwagę na to, że ta rzecz nie jest w porządku. Na to mu powiedział p. dr. Graffe, — ja uważam, że tak **Turski** był świadkiem, słyszał, jak p. Graffe odsyłał kogoś do Gaszkowskiego. Trudno wobec tego ustalić, że p. Graffe mógł nie wiedzieć o tem. Człowiek, który myśli i zważa na swoje czyny, dobrej woli nie może tu przypuścić. Dr. Graffe nie mógł tego nie spostrzec. Przyszedłem do przekonania w listopadzie, że to jest robione nie przypadkowo, że chodzi o wywołanie zamieszek i rozstroju w powiecie granicznym przez to, że „Polacy za polskich rządów zostali wywłaszczeni" — jak się ludzie wyrażali.

Świadek przyczynił się do tego, że przyszło do badania tych spraw.

Obrońca żąda zaprotokułowania, że „nie można było tego nie spostrzec", gdyż to jest ważne dla zarzutu nieuctwa.

Dr. Graff: Ja tu nie jestem winien. Nie potrzeba kontraktu notarjalnego, tylko przewłaszczenie. Ja zawsze w ten sposób urzędowałem. (P. Dr. Graffe dziwnie jakoś zapominał, że przewłaszczenie to mogło nastąpić dopiero po zezwoleniu Urzędu Osadniczego, co bardzo długo trwało, a w międzyczasie sprzedający mógł się cofnąć. — Red.)

Obrońca p. **Trypowicz:** Sędzia hipoteczny powinien był zwrócić stronom na to uwagę.

Dr. **Graffe:** „Nie mam powodu tego czynić!"

Obrońca: Trzeba zawsze być raczej obywatelem, aniżeli urzędnikiem.

Sędzia Rutka: Widząc te rzeczy, od których włosy mi na głowie stawały, sprowadziłem znawcę dla zbadania.

Sędzia **Baranowski** obecnie sędzia powiatowy w Szubinie, zeznaje, że kiedy przyrzekł do Czerska z dekretem Dowbora-Muśnickiego jako sędzia wyjątkowy, i prosił o wyznaczenie biura, Dr. Graffe oświadczył mu: „Wir brauchen gar keinen Ausnahmerichter". Biura nie dam, bo nie mam. Udał się do wojskowości i biuro dostał. Do sekretarza p. Baranowskiego powiedział p. Graffe, że nie ma w sądzie co robić". — Kiedy p. Baranowski prowadził śledztwo w sprawie redaktora Kleina, którego aresztował, dlatego, że swego czasu w „Czersker Ztg." zamieścił obrażający naród polski artykuł „Polnische Raüberbande", pewnego po południa, wychodząc, zostawił akta w biurze, ale zamknął biuro na klucz.

Wróciwszy, zastał obcego człowieka w biurze, sędziego Reinecke z Gdańska. Dziwnie ta jego obecność zbiegła się ze sprawą redaktora Kleina.

(Podaliśmy zeznanie te, mimo że **nie** należy do sprawy kontraktów, gdyż zbyt jest charakterystyczne dla polskości p. Dr. Graffego. — Dodajemy, że adwokat p. Gr, mec. Behnke zaznaczył, że ów p. Reinecke był w tem biurze, dlatego, że kiedyś dawniej w niem pracował. — Red.)

Świadek **Turski** (naczelny sekretarz sądowy z Sępólna): Ciągłe wersje o usiłowanych włamaniach tłomaczył sobie tak, że „coś się planuje, że chcę się stworzyć jakąś fikcję, za przygotowywanie czegoś, co może się stać, a może się nie stać."

Co do kontraktów zeznaje: Z początkiem września 1920 r. był wielki napływ stron z wnioskami o przewłaszczenie. Często wówczas wpływały kontrakty spisywane przez Gaczkowskiego, kontrakty, które ani pod względem formy ani treści nie grzeszyły stylem adwokackim. Były one regulowane przez sekretarza registratury Piesika. Pewnego dnia wchodząc do biura p. Dr. Graffego, który miał właśnie jakąś sprawę cywilną, zastałem tam p. Gaczkowskiego, który funkcjonował jako pełnomocnik — zastępca procesowy. — P. Dr. Graffe przedstawił mi go: **To jest właśnie p. adwokat Gaczkowski.** Ja, jako takiego zrozumiałem jego zawód. **Gdy w kontraktach tych były różne niejasności udałem się do p. naczelnika, żeby ich nie przyjmował albo zwrócił do uzupełnienia. P. naczelnik dr. Graffe** mi odpowiedział: Proszę **pana, to jest stary adwokat! Musimy jego przyjmować.** Notarjusze wyjechali, dobry i taki!"

Dr. Graffe woła: To jest fałszywe zeznanie.

Świadek Turski: Proszę mię wziąć w obronę wobec zarzutu krzywoprzysięstwa.

Niejednokrotnie p. naczelnik sądu Dr. Graffe odsyłał strony do Gaczkowskiego. Zeznałem to przed sędzią Granowskim, wobec którego p. sędzia Dr. Graffe zarzucił mi kłamstwo.

Sędzia **Dr. Graffe: To nieprawda. Wiedziałem dobrze, że Gaczkowski nie jest adwokatem.**

Świadek **Turski:** W sprawie Łosińskiego, który przedłożył kontrakt spisany przez organistę, później przez nauczyciela dr. Graffe powiedział do Hepki: „Ten kontrakt jest niedobry. **Proszę się udać do Gaczkowskiego, on tylko jest upoważniony do spisywania kontraktów."**

Dr. Graffe zeznaje, że chciał tylko zwrócić uwagę na braki.

Nauka.

„Bratnia Pomoc" Towarzystwo Studentów Uniwersytetu Poznańskiego.

Dnia 13 maja 1922 r. o godz. 3-ej popol. odbędzie się w sali 18-ej Coll. Minus Nadzwyczajne Walne Zebranie Bratniej Pomocy Towarzystwa Studentów Uniwersytetu Poznańskiego.

Porządek obrad będzie następujący: 1) Zagajenie i wybór prezydjum; 2) Odczytanie regulaminu Walnego Zebrania; 3) Odczytanie porządku obrad; 4) Odczytanie protokółu Walnego Zebrania z dnia 7 marca 1922 r.; 5) Przedstawienie bilansu na 31 grudnia 1922 r. w myśl uchwały Walnego Zebrania z dnia 7 marca; 6) Uchwalenie wymaganych przez sąd zmian statutu Bratniej Pomocy ; 7) Wybór członków honorowych; 8) Wolne wnioski; 9) Zamknięcie.

II. Zjazd polskich korporacji chełmińskich.

W Poznaniu zakończyły się obrady drugiego zjazdu polskich korporacji akademickich Główne prace odbywały się w trzech komisjach: ideowo wychowawczej i pracy społecznej, statutowej i ogólnej, zjazd uchwalił cały szereg wniosków, stwierdzających polski charakter korporacji, zupełną ich bezpartyjność, potępiając w odpowiedniej uchwale przenoszenie walk partyjnych na teren wyższych uczelni. Przyjęto statut organiczny polskich korporacji akademickich, mający służyć za podstawę dla statutów nowopowstających korporacji oraz statut związku P. K. A. Wybory do prezydjum związku dały następujące wyniki: prezes Pankiewicz (Sarmatia), wiceprezesi Boykiewicz (Veletia) i Grendyszyński (Patria). Sekretarze: Miroszewicz (Unja) i Sokołowski (Jagielonia). Zjazd uchwalił wysłać depeszę do Naczelnika Państwa i marszałka Sejmu. (PAT.)

Miljon marek na dom akademicki.

Wydział Związku Ziemian w Krakowie uchwalił wyasygnować na ręce wojewody Gałeckiego 1 miljon marek z przeznaczeniem na rozbudowę Domu akademickiego w Krakowie.

Wycieczka czeskich akademików w Poznaniu.

Biuro P. A. T. donosi: Od wczoraj bawi wycieczka kilku profesorów i 34 słuchaczek i słuchaczy czeskiej akademji handlowej w Pilznie. Wycieczka udała się pod pomnik Mickiewicza, gdzie złożono wieniec z biało-czerwonemi szarfami. Wycieczce towarzyszył konsul czeski w Poznaniu dr. Gloss, który w krótkiem przemówieniu, wygłoszonem pod pomnikiem podniósł znaczenie zbliżenia obu narodów.

Nowości wydawnicze.

Mechanik-Miesięcznik Techniczny, Warszawa, Marszałkowska 46. Majowy zeszyt pisma zawiera szereg ciekawych artykułów, z których przedewszystkiem wyróżnić należy artykuł inż. Piechowskiego o wielkości składów pociągowych. Artykuł ten powinien przedewszystkiem zainteresować sfery kolejowe i wywołać ożywioną dyskusję, porusza bowiem główną bolączkę — niewystarczalnośc przewozową naszych linji kolejowych i daje środki wyjścia z ciężkiej istotnie sytuacji. O łączeniu blach kotłowych piszą inż. Klebowski i Biedrzycki. Sprawa to bardzo ciekawa ze względu na wypadki, jakie w ostatnich czasach w gospodarce kotłowej miały miejsce. P. inż. Bogdanowicz mówi o własnościach stali do wyrobu trybów, p. inż. Dębicki o zaoszczędzaniu tworzyw. Na tle Konferencji Genueńskiej zasługuje na uwagę artykuł amerykanina Keely'ego, w którym autor opowiada o swych wrażeniach z pobytu w Rosji Sowieckiej.

Zakończenie zeszytu stanowią zwykłe działy: bardzo obfita kronika Szkolnictwa Zawodowego, przegląd książek i pism, wykaz nowych wydawnictw i t. p.

Ks. Władysław Łęg..

Z mych wrażeń wojennych.

(1915—1919 r.)

Ludność miejscowa to Białorusini. Uważają się za „polskich". Agitatorów białoruskich przyjmowali nieufnie, więc ruch białoruski ledwo zapoczątkowany, małe ma wzięcie u ludu.

Powierzono mi pasteryzacje, prócz nielicznej załogi w Szumsku, wszystkie formacje niemieckie i obozy jeńców w okręgu między Wilnem i Smorgoniami, byłem kapelanem wędrownym. Jeździłem do Miednik, gdzie niegdyś mieszkał św. Kaźmierz, królewicz, do Kowalczuków, Kukejni, Wilejki i t. d.

Bardzo utrudniona stała się komunikacja w marcu, gdy nastały roztopy, drogi zmieniały się w rzeki, nieraz bardzo głębokie.

Raz wziąłem torbę na plecy z najpotrzebniejszemi sprzętami kościelnemi, dosiadłem wierzchowca i ruszyłem w drogę do Rukojni, by słuchać spowiedzi wielkanocnej. Wnet począł deszcz nieprzyjemnie siec po twarzy, drogi coraz więcej zmieniały się w strugi. Koń co chwila się zawracał, w taką niepogodę wolałby zostać w stajni. Jechałem nieraz zupełnie pod domami zaglądając przez okno do chaty przelękłych mieszkańców, to znowu spuszczałem się w szalone wiry. W pewnej wsi wcale nie widziałem wyjścia. „Gdzie droga" pytałem. „Zalało panie". Koń, brodząc poza kolana, sapiąc złowrogo, powoli i niechętnie człapał po wodzie. Przedzierałem się przez łąki zamienione w jeziora, przez zaspy brudnego, brunatno-żółtego śniegu, który wtuliwszy się we wąwozy, urągał promieniom słonecznym, to znowu ostrożnie przesuwałem się przez chwiejne, dziurawe mosty pod któremi syczały wody, roznamiętnione pocałunkiem wiosny. Miejscami błoto daleko pryskało pod kopytami końskiemi, to znowu powierzchnia przywdziana jeszcze w zimowe grube szaty lodu i śniegu, raźno pobrzękiwała pod podkowami konia. Czasem rozpościerały się przed mym okiem nagie pagórki zarzucone, gromadami kamieni, to znowu obejmowała mnie uroczysta cisza świątyni leśnej.

Stawiło się do spowiedzi tylko 20 żołnierzy, reszta innowiercy w oddziale. Stwierdziwszy, iż różne mam przed sobą narodowości, zaznaczyłem, że każdy może się spowiadać w swym języku ojczystym. Więc słuchałem szepty po polsku, niemiecku, kilku Alzatczyków z przyjemnością posługiwało się dźwięcznym językiem francuskim.

Jadąc raz z nabożeństwem do Gudogaji do jeńców, stanąłem nagle przed wielkiem jeziorem. Przypuszczając, że to tylko zalana łąka, ruszyłem naprzód. Koń ostrożnie stawiał nogi po gładkim lodzie, a zawsze się zarywał. Ale cóż to? zapada do kolan potem głębiej i głębiej. Nagle koń nie czując gruntu pod nogami zawrócił i szalonym pędem, dysząc z przerażenia, pobiegł z powrotem. Odtąd zawsze, gdy lód począł się łamać, koń strzygł uszy, niepokoił się, drżał, stawał albo próbował zawrócić.

Trud mój był daremny, bo stanąwszy na miejscu, nie znalazłem jeńców, posłano ich do jakiejś koniecznej pracy. Tylko kilku żołnierzy ze straży obozowej przybyło.

Lekarze w szpitalach najrozmaitsze przedstawiali kierunki filozoficzno-religijne. Byli tam pesymiści, nie wierzący w cnotliwość ludzką, w postęp moralny, nawet nie podzielali entuzjazmu zwycięstwa niemieckiego nad wrogiem. Był tam potomek Hugenotów z długą czerwoną brodą, który nasze grono kasynowe prędko opuszczał, aby się rozkoszować przy kuflu piwa — i dużej fajce. Przeszkadzaliśmy mu czasem, śpiewając przed jego oknami. Byli tam zwolennicy Schopenhauera i Spinozy materjaliści, panteiści i monoteiści a wszyscy hedoniści.

Gdy raz w szpitalu umarł ordynans na tyfus plamisty, przybył pastor ewangielicki by go pogrzebać. Toczyła się z nim ciekawa rozmowa. Pastor był przed wojną długi czas w Rzymie i dużo umiał opowiadać **o ks. Bülowie, u którego był częstym gościem.** Kolonja niemiecka w Rzymie do ostatniej chwili nie wierzyła serjalnie w zatarg Włoch i Niemiec, dla tego dopiero w ostatniej chwili, zabierając najpotrzebniejsze manatki, zdołali się ulotnić nadzwyczajnym pociągiem. Pastor odnosił się do Włoch z wielką sympatją i wybuch wojny kładł na barki kilku niesumiennych polityków nie zaś całemu narodowi.

W marcu 1916 r. przysłano mi pismo, w którem wzywano mnie, bym niezwłocznie stawił wniosek o zwolnienie z obowiązków kapelana wojskowego. Na me zapytanie, podano mi jako powód, iż przesłałem listy względnie wiadomości osób cywilnych z części okupowanej za granicę.

Był to tylko pozorny powód, bo i inni kapelani dopuścili się tego „przestępstwa", udzielono im tylko napomienia, choć jeden z tych listów domagał się nie mniej ni więcej jak przysłania z Rosji ks. biskupa kowieńskiego. Przyczynę właściwą dowiedział się jeden z kapelanów od samego szefa tajnej policji: Zarzucano mi, iż jako kapelan pruski kilka razy wygłosiłem polskie kazanie u św. Jakóba, że zamieszkałem u obywateli polskich, że utrzymywałem stosunki towarzyskie z Polakami, że chodziłem na polskie kursa naukowe, że korespondowałem po polsku itp.

Zostałem zdemobilizowany. Pojechałem do Wilna popatrzałem na miasto ze swemi licznemi a pięknemi kościołami. Rzuciłem okiem z góry zamkowej na grecko-klasyczną katedrę, na gotyckie cacko, kaplicę św. Anny, na potężny kościół uniwersytecki św. Jana, na barokowy św. Katarzyny, na jezuicko stylowy św. Jakóba i św. Rafaela i na to całe morze domów i ogrodów. Pośpieszyłem zwrokiem za prędką, wężykowatą Wilją i za smukłą Wileńką i aż hen do ciemnych lasów, z których wychylał swoją szarą szyję kościół kalwaryjski. Z zamku Gedyminów i Kiejstutów popatrzałem na okolicę i podumałem, potem hałaśliwym chodnikiem drewnianym poszedłem na dworzec wileński i powróciłem na Pomorze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Środa: Grzegorza. Wschód słońca 5.15, zachód 8,38. Wschód księżyca 7.45, zachód 5.1.

TEATR POMORSKI (Strzelnica):
Środa: WIECZÓR LITERACKO-KABARETOWY Z JEDNOAKTÓWKĄ p. t. ZŁODZIEJ.
Czwartek: PANNA MALISZEWSKA — premjera.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

—** **Zmiany w nabożeństwach w kościele farnym.** Od wtorku 9-go bm. do soboty 13-go włącznie odprawiać się będzie **majowe nabożeństwo** w kościele farnym już o godz. 6½ po południu ze względu na niemieckie nabożeństwa i nauki misyjne, które wieczorem odbywać się będą.

W niedzielę zaś, dnia 14-go bm. o godz. 8-mej przed południem odprawia się w kościele farnym nabożeństwo niemieckie z generalną komunją św. i kazaniem niemieckiem. Ławki tym razem wyjątkowo zarezerwowane są także dla Niemców-katolików. Natomiast odprawi się drugie polskie nabożeństwo z kazaniem polskiem o godz. 10 i pół w kościele św. Ducha przy ul. Klasztornej.

Nabożeństwo główne — ostatnia msza św. o godz. 12, jak zwykle, w kościele farnym.

Do wszystkich parafjan zaś zanoszę uprzejmą i serdeczną prośbę, aby uwzględnili trudne warunki, w jakich dla braku kościołów się znajdujemy, i podczas nabożeństw i nauk niemieckich do kościoła nie uczęszczali, lecz powyższych zarządzeń ściśle przestrzegali. Ks. prob. Dembek.

—** **P. PREZYDENT MINISTRÓW** przyjeżdża dziś parowcem między godz. 4 a 5 po poł. Po powitaniu przez Magistrat i Radę Miejską p. Prezydent uda się do starostwa, gdzie po przywitaniu przez p. starostę i Wydział Powiatowy uda się p. Prezydent Ministrów automobilem do Gródka celem obejrzenia tamtejszych prac nad budową zatorów i wielkiej centrali elektr.

Następnie p. Prezydent albo wróci do Grudziądza, gdzie chwil kilka spędziłby wśród przedstawicieli miasta i powiatu, i byłby na przedstawieniu w „Teatrze Pomorskim“, albo — co prawdopodobne nie wróci już do Grudziądza, a wsiądzie zaraz w Laskowicach do pociągu, by udać się prosto do Warszawy.

P. Prezydentowi towarzyszą p. minister Wybicki i p. Wojewoda Brejski.

P. Prezydent Ministrów przyjedzie w każdym razie w najbliższym czasie na dłuższy czas do Grudziądza.

Z teatru. Dzisiaj (wtorek) „Sędziowie“. Liczny udział publiczności zapewniony.

Jutro (środa) wielki wieczór literacko-kabaretowy z jednoaktówką p. t. „Złodziej“. Kto się chce uśmiać w tych ciężkich czasach, ten napewno przybędzie do teatru.

We czwartek premjera sztuki G. Zapolskiej p. t. „Panna Maliszewska“.

—** **Koncert instrumentalno wokalny** odbędzie się staraniem Obrony Kresów Zachodnich w Grudziądzu w dniu 19 b. m. o godz. 8-ej wiecz. (piątek) w sali Teatru Pomorskiego.

Celem zaznajomienia publiczności z muzyką polską doborowi artyści Poznańscy urządzą kilka koncertów na Pomorzu. Bilety nabywać można w Tow. Obrony Kresów Zachodnich w Grudziądzu.

—** **Posiedzenie Rady Miejskiej** odbyło się wczoraj o 5 po poł. Po przyjęciu do wiadomości dwu punktów obrad, prezydent m. p. Włodek oznajmił członkom Rady o przyjeździe prezydenta ministrów p. Ponikowskiego do Grudziądza.

Przyjęto rezolucję wniesioną przez radnego p. Poszwińskiego, zwracającą się przeciw jaskini gry w Sopotach.

—** **Z partyjnego podwórka w Grudziądzu.** Wczoraj wieczorem na tej samej sali „Bazaru“ odbyły się dwa wiece dwuch radykalnych partji politycznych. Przebieg tych wieców świadczył o zbliżających się wyborach do Sejmu. Przed kilkoma dniami P. P. S. ogłosiła, że zwołuje wiec na godzinę 7-mą wiecz. do Bazaru, o czem dowiedziawszy się N. P. R. oraz Z. Z. P. zwołały wiec na godz. 6-tą niby „przeciwdrożyźniany“, chcąc tem przeszkodzić w odbyciu się wiecu P. P. S.

Lecz trafił swój na swego. Zwolennicy P. P. S. zrezygnowawszy ze swego wieca w swoisty sposób zareagowali, czego wynikiem było ogólne zamieszanie niczem biblijna „wieża Babel“.

Z przebiegu dyskusji można było wywnioskować, że gliniane nogi manekina N. P. Rowskiego zaczynają się rozpadać, i że wkrótce będziemy świadkami pogrzebu kadłuba, nie mówiąc już o głowie, która spoczywa „snem sprawiedliwego“ od czasu podporządkowania się pod „rozkazy p. Chądzyńskich, Fichnów i t. p.

—** **Podziękowanie.** „Towarzystwo gimn. Sokół“ składa niniejszem serdeczne podziękę p. Dr. Majowi za łaskawe wygłoszenie wykładu o Konstytucji 3 maja na wieczornicy Sokoła we wtorek dnia 2 maja jakoteż niemniej bratniemu Tow. Koła Śpiewu „Lutnia“, a szczególniej dyrygentowi p. Kcynie za występy śpiewu, p. Reymanowi za bezinteresowne upiększenie sceny p. red. Palędzkiemu i amatorom oraz wszystkim którzy się przyczynili do upiększenia tego miłego wieczoru. Czołem!

Zarząd.

—** **OGIEŃ KOMINOWY** wybuchł wczoraj o godzinie 9.15 wieczorem w domu p. Dąbrowskiego przy ul. Wybickiego l. 41. Nocny oddział Ochotn. Straży Ogn. w kilku minutach przybył na miejsce i ogień, który który mógł się stać przyczyną groźnego pożaru — natychmiast stłumił.

— ** **Zjazd organizacyjny** Związku Polskich Towarzystw Kolonji Letnich i instytucji organizujących kolonje. — Towarzystwo Kolonji Letnich w Warszawie, zwołując w maju 1920 r. I. Zjazd Towarzystw Kolonji Letnich, wystąpiło z inicjatywą utworzenia Związku instytucji, organizujących kolonje i półkolonie. Głównemi zadaniami Związku ma być skoordynowanie i ujednostajnienie rozbieżnej dotychczas pracy w tym kierunku, krzewienie idei kolonji i okazywanie pomocy poszczególnym organizacjom. Zjazd uchwalił utworzenie Związku, przyjął w zasadzie projekt statutu i polecił wybranej Komisji wykonawczej ostateczne zredagowanie statutu i zwołanie Zjazdu organizacyjnego. Zjazd ten odbędzie się w Warszawie, w gmachu Ratuszu w dniu 7 maja r. b. o godz. 10 rano. Komisja wykonawcza rozesłała zaproszenia do Magistratów, oraz Towarzystw i instytucji organizujących kolonje, których adresy posiadała. Gdyby, która instytucja została przez pomyłkę opuszczona i zaproszenia nie otrzymała, to Komisja wykonawcza, zwraca się niniejszem do wszystkich interesujących się Związkiem z prośbą o łaskawe przybycie na Zjazd.

Ruch towarzystw.

—** Wiec w sprawie gwałtów na G. Śląsku odbędzie się staraniem Obr. Kres. Zach. w czwartek o bliżej jeszcze nieoznaczonej godzinie. Spodziewany jest przyjazd na ten dzień p. Korfantego, dzielnego wodza ludu śląskiego.

Kto Polak i serce polskie w sobie ma, bierze udział w tej wielkiej manifestacji!

—** Towarzystwo Czytelni dla kobiet. Wymiana książek, która z powodu walnego zebrania w poniedziałek dnia 1go b. m. odbyć się nie mogła, odbędzie się w środę dnia 10go b. m. o godz. 5tej w Bazarze.

Za zarząd: H. Kruszonowa, przewodnicząca.

— ** Walne Zebranie Tow. im. Piłsudskiego (opieka nad żołnierzem) odbędzie się w czwartek 11. b. m. o godz. 6-tej po poł. w Małej Salce Starostwa. Porządek dziennu: 1. Zagajenie, 2 Sprawozdanie Zarządu, 3. Sprawozdanie likwidacji Tow., 4. Wolne Głosy. Zarząd.

—** Zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Grudziądzu odbędzie się w środę dnia 10 b. m. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu Centrali przy ul. Wybickiego nr. 31 a **nie** w Banku Handlowym jak dotychczas.

— ** **Roczne Walne zebranie „Wydziału Młodych Polek“** odbędzie się w poniedziałek, dnia 15 maja b. r., o godz 7-mej wieczorem w Bazarze przy ul Moniuszki nr 8, celem usamodzielnienia i przemianowania tegoż Towarzystwa.

Na porządku obrad będzie sprawozdanie **z działalności** z całego roku, **wybór nowego zarządu.**

Zarząd Wydziału Młodych Polek.

— ** **Z Sokoła.** Nadzwyczajne zebranie Zarządu Sokoła odbędzie się w środę **dnia 10 maja,** o godz. 7 i puł w lokalu p. Domi[illegible]kowskiego, ul. Strzelecka. Na porządku obrad nader ważne sprawy. Wszyscy członkowie winni się stawić.

Czołem! Zarząd.

— ** **Do byłych członków Towarzystwa Terminatorów w Poznaniu.** Z powodu 25-letniej rocznicy założenia Towarzystwa Terminatorów w Poznaniu odbędzie się w czwartek 25 maja (Wniebowstąpienie) „schadzka koleżeńska“ byłych członków Towarzystwa. W przeddzień wieczorem projektuje się zebranie towarzyskie, uroczystość sama rozpocznie się mszą św., następnie zebranie, obiad i wspólna wycieczka w okolicę Poznania. Ze względu na bliski termin zjazdu upraszą się wszystkich byłych członków Towarzystwa o spieszne nadesłanie swych adresów, celem stwierdzenia liczby uczestników, na ręce sekretarza komitetu: Fr. Krajna, Poznań ul. Fr. Ratajczaka 8. Ks. Prałat Kłos, Mieczysław Bogajski, Kazimierz Krajna, Franciszek Krajn , Czesław Latowski Czesław Mal[illegible]nski, Józef Malcan, Józef Mat[illegible]szak, Jan Woźnicki.

Z Pomorza.

— ** Lisnowo pow. Grudziądz). Po raz pierwszy po wiekowej niewoli obchodzono uroczyście dzień 3 maja. Wspaniały pochód, w którym brały udział liczna publiczność, co należy podkreślić, gdyż wioska i okolica do dziś dnia przepełnione są niemcami, szkoła polska w miejscu i z Przesławic — zapoczątkował tę uroczystość. Po pochodzie w sali p. Winklera przemówił treściwie o znaczeniu 3 maja p. Łukaszewski, poczem odśpiewano rotę, dalszy program wypełniły deklamacje dzieci szkoły lisnowskiej i przesławskiej, które zostały przyjęte ogólnemi oklaskami. Oprócz tego wykonała miejscowa szkoła polska kilka śpiewów pieśni narodowych wywołujących oklask. Na zakończenie odbyły się ochocze tańce do rana. Podkreślić należy, iż nastrój całej tej uroczystości był bardzo podniosły. Szczera podzięka należy się organizatorom tej uroczystości i tym, którzy się przyczynili do upiększenia i urozmaicenia tego dnia.

— ŁASIN. (Obchód Konstytucji Trzeciego Maja). W przeddzień uroczystości, o godzinie 21 zebrała się dziatwa szkolna, Sokół, Straż Pożarna i bardzo dużo publiczności przed tutejszym ratuszem.

Prawie wszystkie dzieci miały chorągiewki, było dużo lampionów Zapalono pochodnie i lampiony, ustawiono się w czworki i wśród dźwięków piszczałek i bębnów i orkiestry ruszono na miasto, które było dość gęsto przyozdobione chorągwiami.

W dzień uroczystości Straż Pożarna pobudziła mieszkańców sygnałami o godz. 6.

O godz 8 m. 30 ustawił się znowu pochód przed ratuszem. Wystąpiły szkoły tutejsze, wszystkie towarzystwa i urzędy.

Ruszono do kościoła na uroczyste nabożeństwo, poczem cały orszak obszedł ulice miasta w towarzystwie muzyki.

Po obchodzie odbył się w Szkole wydziałowej poranek, na który złożyły się śpiewy „Halki“, tudzież śpiewy i deklamacje dziatwy szkolnej. Popis wypadł bardzo dobrze. Tłumy publiczności w ogromnej sali gimnastycznej nie mogły się pomieścić.

Kierownik Szkoły Wydziałowej odczytał najważniejsze postanowienia Konstytucji z r. 1791, oparłszy odczyt na stosunkach, jakie przed nią panowały.

Popołudniu była zabawa na Byczaku. Pogoda sprzyjała cały dzień.

Z przyjemnością stwierdzić można było udział wszystkich Towarzystw i bardzo licznej Publiczności w tej uroczystości narodowej.

Obchód odbył się ze spokojem i powagą.

** — **ŁASIN. (Wycieczka szkolna).** Dnia 1 maja zwiedziła dziatwa Szkoły wydziałowej tutejszy tartak i wiatrak.

Wycieczki tego rodzaju wpływają, ogromnie dodatnio na powiększenie zakresu wiedzy i ułatwiają pracę w szkole.

** — **TORUŃ. (Kronika sądowa).** Izba karna zasądziła:

1) Robotnika Izydora Pokrętowskiego z Chełmży za kradzież w 13 wypadkach na karę więzienia przez 7 lat i utratę praw czci obywatelskiej przez 5 lat;

2) kupca Gustawa Eirischa z Chełmońca za usiłowane oszustwo na 2 tygodnie więzienia i 30000 marek grzywny;

3) robotnika Franciszka Wąsiewicza pow. Toruń, za ciężką kradzież w dwóch wypadkach na karę więzienia przez 1 rok;

4) robotnika Antoniego Mrugalskiego z Podgórza za paserstwo na karę więzienia przez 2 lata;

5) robotnika Gustawa Fuchsa z Poznania za ciężką kradzież w dwóch wypadkach oraz za usiłowaną ciężką kradzież w jednym wypadku na karę ciężkiego więzienia przez 2 lata z utratą praw czci obywatelskiej i oddaniem pod dozór policyjny;

6) rolnika Kurta Senkbeila z Dużego Pułkowa za niedozwoloną sprzedaż zboża i przekroczenie cen maksymalnych na grzywnę w kwocie 50 000 mk.;

7) robotnika Władysława Niewiadomskiego z Torunia za zwykłą i ciężką kradzież w recydywie na 1 rok i 1 miesiąc więzienia;

8) piekarza Wilhelma Krausego z Chełmna za rozbój, ciężką kradzież w 2 wypadkach i za paserstwo na 6 lat ciężkiego więzienia, utratę praw czci obywatelskiej i dopuszczalność dozoru policyjnego przez lat 10;

9) agenta Jana Tracikowskiego z Torunia za używanie drugiej osoby do popełnienia zbrodni morderstwa na jego żonie, za zagrożenie życiu jego żonie i uraz cielesny na łączną karę więzienia przez 1 i pół roku, utratę praw czci obywatelskiej przez dwa lata i dopuszczalność dozoru policyjnego.

—** **Chełmno.** (Samobójstwo obłąkanej.) Przed kilku dniami zauważył rybak Leon Głowacki zwłoki nieznanej kobiety w Wiśle w wiklinie przy kempie Panieńskiej. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że są to zwłoki obłąkanej kobiety Augustyny Radkowej z Borków pow. Chełmno, która swego czasu w tajemniczy sposób zaginęła. Jak się teraz wykazało, wymieniona podczas wysokiego stanu wody w Wiśle popełniła samobójstwo. Po opadnięciu wody zwłoki zostały w wiklinach, gdzie je obecnie znaleziono.

—** **Chojnice** (Pożar.) W nocy na poniedziałek około godz. 3 i pół wybuchł pożar w mieszkaniu p. Idy Reusch, Ramy nr. 4. Paliło się wszystko w pokoju, w którym spała pani Reusch oraz inne panie. Tylko zachowaniu się adjutanta pułku, por. Badziąga, zawdzięczać należy, że pożar nie ogarnął całego domu. Por. Badziąg przechodził przypadkowo służbowo ulicą tą, a zauważywszy ogień, wdarł się przemocą do mieszkania, pobudził śpiące kobiety i zaczął sam gasić ogień. Pa[illegible]y się już pierzyny, łóżka, bin[illegible] fortepian, fran[illegible] — słowem wszystko, co się w mieszkaniu znajdowało. Adjutant obecnie pióra w ręku utrzymać nie może, takie na rękach ma poduszeczki. Buty jego również są spalone i nie do użycia więcej, lecz uratował przynajmniej dom od nieszczęścia większego, a nawet panie śpiące snem błogosławionym, nie wiedząc nawet, że w koło nich się wszystko pali. Straż ogniowa, zaalarmowana za późno, po swem przybyciu nie miała już co robić.

—** **Wejherowo.** (Ratujcie Dzieci-Sieroty!) Zmuszeni ciężkim losem wdów i sierót, poszliśmy za przykładem innych miast i złączyliśmy się w komitet celem dożywiania głodnych dzieci szkolnych w Wejherowie. Składki zebrane umożliwiły nam dawać około 130 sierotom w tutejszej szkole ludowej przez całą zimę ciepłe śniadanie, składające się z zupy i kawałka chleba.

Środki nasze na wyczerpaniu. Zwracamy się do ludzi dobrej woli i świadomych swych obowiązków z prośbą o datki, które wszystkie banki i kasy w Wejherowie przyjmują na konto „Sieroty“.

Dzieło rozpoczęte podtrzymanem być musi do przyszłych żniw!

Do dziś złożyli ofiary: Różni za pośr. ks. Roszczynialskiego 2020, Drewek 5000, Kaufmann 200, Rybałt 2000, Dr. Lemańczyk 1000, Göldel 1000, Glahn 1000, ks. prob. Wyszanowski 400, Baron Fuchs 2235, Lau 500, Wolszon [illegible]00, insp. szkolny Szymański 895, Stier 1000, Raasch 500, Stier 820, Chrzan 3000, ks. Roszczynialski 3050, Szyszka 964, firma Kupiec 10000 Magnus 10000, uczennice seminarjum 6560, zebranie urzędników 40[illegible]7, ks. Roszczynialski 50, Kwiatkowski 50000, Schornak 1000, Dr. Kawczyński 500, Majerowski 500, ks. Roszczynialski 500, Kwiatkowski 5[illegible]0, Görendt 500, policja państwowa 3340, ks. Roszczynialski 13[illegible]0, insp. szkolny Przewo[illegible]ski 1000, ks. Roszczynialski 80, kwesta Ratujcie Dzieci, [illegible]0000, przez Siostry Miłosierdzia 4000, Magistrat Wejherowo 75[illegible]0 Bank Kaszubski 10000, Nierzwica 100, uczennice seminarjum 280, Rolbiecki 5000, Gottwald 1000, Magnus 1750, Tretkowski 4140, Szweda 20, Żylicz 55000, Stanisław Baranowski 15000.

Wszystkim ofiarodawcom imieniem sierot serdecznie dziękujemy staropolskim Bóg zapłać!

Komitet przyjaciół Dzieci w Wejherowie
Ks. Roszczynialski, prezes. Rektor Majerowski, sekretarz.
Jan Kwiatkowski, skarbnik.

Z całej Polski.

—** **Bydgoszcz.** (Kradzież i ujęcie.) Dnia 6 b m. została pochwycona na gorącym uczynku Paulina Rade z Włocławka, która skradła w składzie p. Jaszkowskiego przy Starym Rynku, towar wartości 20 tys mk. Organa śledcze tutejszej policji państwowej skonstatowały, że Paulina Rade przyjeżdżała tutaj specjalnie w celach kradzieży. Sprawczynię osadzono w areszcie.

—** **Sroda.** (Sraszny wypadek.) W okolicy Środy znaleźli chłopcy na polu granat ręczny i zaczęli się nim bawić. Naraz granat pękł i tak ich poranił, że jeden z nich, Graczyk, chłopiec dziesięcioletni, umarł; drugi Banaszkiewicz może się wyleczyć.

—** **Katowice.** (Nowe napady niemieckie.) Na drogerję Polaka Kartowińskiego dokonano napadu o godz. 4 w nocy. Do drogerji dano około 20 strzałów rewolwerowych, które wyrządziły znaczne szkody. Orgeschowcy sądzili, że p. Kartowiński sporządza w nocy inwentarz i chcieli go zastrzelić. Na szczęście zamach się nie udał.

—** **Warszawa.** (Samobójstwo studenta.) Z okna 4-go piętra mieszkania rodziców swych przy ul. Sienkiewicza nr. 4 wyskoczył na ulicę 23-l. Izaak Gurewicz, student uniwersytetu warzawskiego, który od dłuższego czasu był chory na zapalenie mózgu. Gurewicz zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia.

Odpowiedzi od Redakcji.

Zofja K. — ul. Biskupia. — Powieść p. Leśniewskiej drukujemy z manuskryptu. Ukaże się ona po raz pierwszy w książkowem wydaniu za dwa do trzech miesięcy nakładem „Drukarni Pomorskiej“.

Rolnictwo-Przemysł-Handel-Praca.

Gdańskie sprawozdanie rynkowe firmy: Marchlewski i Zawacki.

Sytuacja: W tygodniu sprawozdawczym byliśmy świadkami wielkiej niepewności jaka cechowała rynek handlowy. Wieści przychodzące z Genui wydawały się raz dla Niemiec pomyślne, to znów odwrotnie wyjazd delegata francuskiego Barthou do Paryża, upór Francji i Belgii zdawał się przemawiać za poważnemi trudnościami, z którenu Niemcy jeszcze w Genui, a temsamem i korzyści wynikającę z traktatu w Rapallo, walczyć będą musiały. Odpowiednio do tego notowania dewiz zachodnich wahały się nerwowo. W początku tygodnia dolar notował mkn. 281.—, marka polska 7,06, by nagle w połowie tygodnia dojść do najwyższego kursu, dolar 303.—, marka polska 7,58 i pół. Pod koniec tygodnia nadeszły wiadomości o przyjęciu Wirtha i Rathenau'a przez Lloyd George'a i rzekomem rozdźwięku między Dużą i Małą Ententą z jednej strony a Francją i Belgią z drugiej. Wskutek tego nastąpiło znów osłabienie kursu na dolary 287.—, za markę polską 7.16. Jedynie Warszawa wykazywała w tym tygodniu dosyć stały kurs na wszelkie dewizy, notując za dolara 3 950 do 4 000 mkp., za markę niemiecką 14.—, przeciętnie. To względnie stałe zapatrywanie się giełdy warszawskiej wpłynęło na większy popyt ze strony kupców polskich, szczególnie w herbacie i w tłuszczach. Na ogół tendencja była silna, gdyż mimo wszystko wrażenie wypowiedziane przez nas w jednym z poprzednich sprawozdań, że konferencja genueńska dopiero z czasem korzystnie odbije się na światowym rynku gospodarczym, że jednak rychłych namacalnych korzyści szczególnie dla rynku niemieckiego nie przyniesie, coraz więcej się ustala.

Na tem miejscu warto wspomnieć, że drożyzna w Gdańsku i Niemczech wykazuje w stosunku do stycznia t. r. wzrost o ca. 100 proc. Mimo to możliwe, że na skutek ostatnich wieści, według których stanowisko Francji wydaje się izolowane, giełdy niemieckie zreagują przejściowo zniżkę kursu dewiz obcych.

Kawa: Tendencja słabsza. Tranzakcyj poczyniono mało. Brazylja swoje żądania cośkolwiek zniżyła.

Herbata: Holandja podwyższyła swoje ceny. Gdański rynek jest zupełnie wyczerpany i to z powodu obniżenia cła polskiego z 600 mkp. na 60 mkp. za 1 kilo na okres trzymiesięczny.

Kakao: Tendencja w dalszym ciągu mocna. Rynek był nieco ożywiony.

Ryż: Tendencja zwyżkowa. Kraje produkcyjne podwyższyły swoje ceny. Popyt wielki.

Śledzie: pozostały bez popytu.

Korzenie: Rynek zupełnie spokojny. Ceny gdańskie i hamburskie notują niżej cen światowych:

W ciągu tygodnia notowano za pół kg. tranzyto: Kawa: Rio 34.50 — 36.—, Santos minimal 35.— — 36,—, Santos superior 39.— — 44.—, Santos prime 45.— — 49.—, Guatemala 57.— — 65.—,

Herbata: Moning Congo 60.— — 63.—, Java Souchong — —, Java Pecco 74 — 78,

Ryż: Burma 9 — 10,

Korzenie: pieprz czarny Singapore 23 — 26, piment 11,50 — 12,25, cassia lignea 30 — 32,50, liście bobkowe 13 — 14,25,

Kakao: holenderskie 15 — 19, angielskie 15 — 17,50, amerykańskie 14 — 16,

Śledzie: norweskie Sloe 19-ty roczn., beczka 525 — 550, norweskie Vaar 20-ty roczn., beczka 800 — 950, norweskie Sloe 20-ty roczn., beczka 900 — 1 050; Yarmouth Matthies 21 roczn., beczka 2 275 — 2 400, Yarmouth Matfull 2 375 — 2 550.

— Port w Gdańsku. Ruch w porcie gdańskim w kwietniu charakteryzuje zupełny brak okrętów amerykańskich; okręty te, wiozące towar dla Gdańska, wyładowują go w Hamburgu, skąd mniejszemi okrętami towar ten wysyłany jest do Gdańska. Rówież okręty amerykańskie ze zbożem dla Rosji przestały zawijać do Gdańska, natomiast płyną do Rewla.

Głównym artykułem wywozowym z portu gdańskiego jest drzewo, idące z Polski, którem załadowane są wszystkie składy portowe, lądowe i wodne. Następnym artykułem wywozu był w kwietniu cement, oraz nafta i produkty naftowe, Wskutek zwiększonego wywozu drzewa z Gdańska daje się już odczuwać brak tonażu, wskutek czego wysyłka drzewa z portu idzie powoli.

— Ciekawe doświadczenie. Pszczelarz szwajcarski, Theiler, dokonał nadzwyczaj ciekawego doświadczenia, co do pożytku pszczół.

Na drzewie wiśniowem, rodzącem bardzo obficie owoce, okrył niektóre gałęzie tiulem tak, że choć liście i kwiaty mogły się na nich rozwijać swobodnie, to jednak pszczoły nie miały do nich dostępu.

Gdy minął czas kwitnięcia kwiatów, zdjęto tiul z gałęzi, z początku nie widać było różnicy, ale już po czternastu dniach wszystkie gałęzie drzewa pokryte były obficie zaczątkami owoców, oprócz gałęzi, okrytych tiulem. Na tych gałęziach trzy czwarte kwiatów już odpadło, po kilku dniach odpadła i reszta, to też gdy nadszedł czas dojrzewania, na gałęziach próbnych nie było ani jednego owocu, choć wszystkie inne uginały się pod niemi.

Zupełnie takie same wyniki dało takie same doświadczenie z gałęźmi bardzo urodzajnej gruszki.

Doświadczenie więc Theilera stwierdziło naocznie, jak olbrzymie znaczenie posiadają pszczoły, przenoszące pył kwietny z jednego kwiatu na drugi, dla zapładniania kwiatów drzew owocowych.

ALEKSANDRA LEŚNIEWSKA.

Wielki król.

Powieść historyczna. 37

Z pod szlarek białej gazy, spowijającej czoło, szyję i skłon oblicza królowej, ukazywała się twarz blada, okrągła, patrząca wyblakłym błękitem ócz dużych, lecz najczęściej powiekami do półźrenic osłonionych; cisza była w onem obliczu, nieruchomość starcza i modlitewne skupienie.

Przed nizkim purpurowym fotelem królowej Anny, która dla powitania małżonka z Krakowa była zjechała, stał klęcznik dębowy, poduszkami na stopniu wysłany.

Już przy pierwszych sygnaturkach Ofertorym uklękła królowa, dłonie na wyłożonej aksamitem poręczy klęcznika zaplotła ruchem modlitewnym i, schyliwszy sędziwą głowę, zatonęła w cichej suplice. Niosła ją do stóp Ukrzyżowanego o pomyślność owej narady sejmowej, która wnet po modłach się zacznie, o jej pożytek dla narodu, o wylekowanie ran Ojczyzny, o wzmocnienie, co było osłabło, o dźwignięcie, co się chyliło, o zasilenie zdrową krwią organizmu Rzeczypospolitej.

Aż do Agenus Dei w tejże błagalnej modlitwie królowa trwała, że ni jedna osobista troska przez nią się nie przebiła, żadna myśl obca nie zmąciła jej przylotem; było to błaganie bezosobiste, wiew samego serca narodu.

Posłyszała królowa szmer osuwających się na kolana uczestników nabożeństwa w czasie Podniesienia, doleciał uszu jej szelest sztandarów, chylonych ku ziemi, w rozwarte drzwi świątyni wdarł się rozgłośny huk strzału armatniego, a potem cisza osłoniła schylonych, bezruch, przytajenie się tchu w piersiach, gdy on biały krąg Hostji wolno podniósł kapłan do góry i na moment zatrzymał go tam wysoko u stóp Chrystusa, rozpiętego na krzyżu.

Trwały uroczyste modły ...

Jeno po Baranku Bożym, przy dobiegających końca słowach celebransa, roztapiać się poczęło, szybko nikło z oblicz szlachty i dostojników ono suplikacyjne skupienie, ginęło w żarach utajonych na moment przed powagą świątyni, lecz już buchających w piersiach, z serc z ócz poruszonych i niecierpliwych. Myśli, by te błyskawice, przedzierały się skroś mózgów wielu zebranych, błyskawice, któremi pioruny zamierzano niecić, że je bardziej jeszcze wzmacniano, deliberując w cichem wnętrzu. Wszyscy gotowali się do obrad sejmowych, każdy miał tam w sobie ostre pociski, skarżenia dumne, każdy gotował się do rzucania ich z mocą przed królewski tron. Ze i niecierpliwość gorączkowała już z minuty na minutę zebranych w katedrze, boć wszem pilno było rozewrzeć zamknione usta i gromko dobyć ze siebie, co pełniło i wrzało w piersiach ...

Już błogosławiąca prawica celebransa szerokim znakiem krzyża zakreśliła się nad pochylonemi głowami.

W moment później ruszył orszak królewski ku drzwiom kościelnym.

Od dawnego zamku książąt mazowieckich[31]) przerobionego na rezydencję królewską, w prawo od baszty mieszczańskiej, ku stronie Wisły, ciągnęło się skrzydło zamkowe, obszerne, z oknami na prawy brzeg rzeki zwróconemi.

Tam właśnie mieściła się obszerna, widna sala sejmowa. Tron, we wgłębieniu owalnem, na które po dwuch stopniach, szerokich, jak cała sala, wstępowało się, osłaniał i wywyższał wysoki baldachim, ciemno purpurowy aksamitny, nad którym orzeł Jagielloński władne skrzydła rozpinał.

„Po prawej stronie tronu miejsce pierwsze zajmował prymas, po lewicy zaś arcybiskup lwowski by zasiadł, a dalej biskupi: kujawski, krakowski i inni dostojnicy kościoła. Po senatorach duchownych następowali świeccy: najprzód kasztelan krakowski, po nim wojewodowie, starosta żmudzki, dwaj kasztelanowie litewscy, za nimi mniejsi, wszyscy w porządku, oznaczonym przez prawo. Więksi siedzieli w krzesłach, tak zwani krzesłowi, zaś mniejsi na drążkach, czyli łowach, że mianowano ich drążkowymi. Dopiero po kasztelanach miejsce trzymali ministrowie: marszałkowie wielcy, kanclerze, podkanclerze, podskarbiowie wielcy i w końcu marszałkowie nadworni. Za senatorami hetmani stali przodując rycerstwu[32]) dalej cała ciżba posłów szlacheckich.

Ni miejsca pustego nie było na ławach; naprzeciw, że na wielu poselskich drążkach nadto siedziało z panów szlachty; lecz nie baczono na ciasnotę: wrzało we łbach ono sierdzenie przeciw tronowi, one żale, czasu nieobecności króla duszone, a to pominięciem w zaszczycie wywołane, a to zrodzone ze wzniesienia się za królewską łaską rodu nienawistnego, to za ciągniony przez króla na potrzeby wojenne on grosz miłowany. Jakże! w spokoju i lubym dosycie żyć chcieli bracia szlachcice do Gdańska słać zboże, za które płynęło złoto, kabzy onem nabijać, pola użyźniać potem poddanych, bogacić się, piać w zaszczyty, miłego żywota w pełni używać.

[31]) Dzisiejszy Zamek Królewski.

[32]) Dzieje narodu polskiego. Wł. Smoleński T. II. str. 202.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki

Kino Apollo

Do czwartku

wielkie dzieło filmowe

Upiór z Kościelicy

dramat awanturniczy w 12 aktach.

Kino Orzeł

Kapela Hass

Kto chce przepędzić miłe godziny niech zobaczy

DZIEWICE ZE STAMBUŁU

Tylko 3 dni. Tylko 3 dni.

1571 **Dyrekcja.**

Kino Korso

Od wtorku, dnia 9 bm.

W bieżącym tygodniu mówi się tylko o tem, że **Najlepszy dramat cyrkowy jest**

Benefis czterech djabłów

w 6 ogromn. aktach według prawdziwych wydarzeń - Zupełny program cyrkowy na płótnie. :-: :-:

Maszyny do kopania torfu dostarcza szybko ze swej składnicy Towarzystwo Rolnicze - Handl. Grudziądz. 1561

Bardzo dobrze prosperująca I-o rzędna

KAWIARNIA

w Bydgoszczy z całem urządzeniem (2 fortepiany i t. d.) natychmiast za 10 miljon. na sprzedaż. Zgłosz. do ekspod. Głosu Pomorskiego nr. 1694.

WĘGIEL i DRZEWO

pierwszorzędnych gatunków w każdej ilości i na każde telefoniczne zamówienie dostarczamy do domów, po cenach najniższych.

Grudz. Spółka Przewozowa i Dom Handl. Bracia Rosińscy

Tel. 81. **Trynkowa 3a.** Tel. 81.

Dyrekcja Kolei Państwowych

niniejszem ogłasza pisemne przetargi na dostawę

6 000 ton tłucznia kamiennego
8 000 m³ żwiru sianego i
30 000 m³ żwiru naturalnego.

Warunki dostawy można otrzymać za 200.- mkp. w pokoju Nr. 4 budynku dyrekcyjnego w Gdańsku.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na dostawę żwiru i tłucznia" należy składać w pokoju Nr. 309 Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku do dnia 26 maja godzina 11 przed południem. 1575

Majątki, gospodarstwa, kamienice, wille, zakłady przemysł.

i wszelkie interesa handlowe posiada stale na sprzedaż. Obsługa fachowa i rzetelna.

Dom Handlowo Komisowy • HAKO •

Grudziądz pl. 23 Stycznia nr. 21. — Telefon 250

Wapno budowlane, Wapno nawozowe, Smołę kamienną prep. i dest., Lepnik, Karbolineum, Trzcinę, Gips, Cement portlandzki, Cegłę paloną, Cegłę wapienną, Dachówki i Papę :-: :-: smołowcową :-: :-:

poleca korzystnie w ładunkach wagonowych

BALTRANSPOL

Bałtycki Bank Handlowy dla Importu i Eksportu Teodor Janiak Tow. Kom.

WRZEŚNIA (Wlkp.) Poznańska 5, Tel. 24.

Skrót telegr.: „BALTRANSPOL".

Śrutownik

podwójny. marki „Excelsior",

motor elektryczny

$A^1/_2$, $E^1/_2$, $G^1/_2$, 220 Volt, 5 PS, z nowem koprowem nawinięciem,

młynek do mielenia kości

fabrykat Neubrandenburg, ze skórzanym pasem na sprzedaż.

Heinrich Wibbing, Grudziądz

1575 Plac 23-go Stycznia nr. 21.

MASZYNISTĘ

fachowca, obeznanego z prowadzeniem walca parowego, przy walowaniu szos, poszukuje zaraz **Powiatowy urząd Budowlany w Grudziądzu**, ulica Rządowa 8. — Warunki według umowy. — 1575

BIAŁA OBERŻA

Michale za Wisłą

właśc.: Salczyński

W czwartek dnia 11-go maja rb.

Wielka

zabawa taneczna

1601

Początek o godz. ½5 po południu, na którą uprzejmie zaprasza

Salczyński, gospodarz.

Lokomobilę Młocarnię z pasem

i wielki **Śrutownik** z 2 zap.

sprzedam **zaraz** franko wagon za 550 000.— mk. Oglądać, zapłacić i objąć można u pana nadleśniczego **Dziewolskiego** w **Łąkorszu**, powiat Lubawa, stacja Lipinki, tor Toruń-Iława. [1560

Sprzedam lub zamienię

na gospodarstwo rolne

moje dwa domy

w Grudziądzu

i to jeden w najlepszem położ., z większym sklepem, bardzo dobrze prosperującym i mniejszym, 14 pomieszkaniami, nowowybudowany i dobrze utrzymany, dalej willę na głównej ulicy, w najlepszym porządku, z dwoma lepszemi pomieszkaniami, od 6 i 8 pokoi, z wszelką wygodą, duże piwnice, dwie stajnie, podwórze i ogród owocowy. — Zgłoszenia proszę nadesłać do ekspedycji Głosu Pomorskiego pod nr. 1671.

Sprzedaże

SKŁAD

Z urządzeniem

w najruchliwszej ulicy

w Bydgoszczy 1553

jest zaraz na sprzedaż.

A. Przybylski

Bydgoszcz

Dworcowa 95a.

DUŻY ZEGAR

ścien., 3 płaszcze damsk. trzewiki i różne inne rzeczy tanio na sprzedaż. Lipowa 92 part. prawo. 1691

Pokój do wynajęcia

bez i z pełnem utrzym. Moniuszki 7 III lewo. 1690

Z powodu przejęcia innego przedsiębiorstwa **mam zamiar sprzedać mój interes drzewa** z urządzeniem elektrycznem do rozdrabniania drzewa, jakoteż kamienicę z dużym ogrodem owocowym. **J. STRYSZYK, Chojnice.** 1562

---

2 nowe 1668

RĘCZNE WOZY

z dwoma i czteroma kołami są na sprzedaż. Biskupia 17.

Prawie nowy [1701

RAKIET (Tennis)

korzystnie na sprzedaż. Inform. M. Groblowa 11 1 piętro na lewo.

Urządzenie kuchenne

kanapa, stół, komoda, męskie lakiery 28, sweter nowy i różne rzeczy **na sprzedaż.** Lipowa 102 III p. prawo. 1695

DOM

z wolnym składem na sprzedaż. 1703

Pańska 26.

Okazyjne kupno!

Z powodu wyjazdu **sprzedam** kompletne urządzenie (prawie nowe), składu czekolady wraz z towarem.

L. MAKOWSKA, Toruń 1714

Mickiewicza 108.

Pewną ilość nowych

kanap

odstąpi 1534

bardzo tanio.

Skład mebli, ul. Groblowa 31.

Zamienię eleganckie

5 pokoj. mieszkanie w Toruniu

blisko dworca na 5—7 pokoj. przy głównej ulicy w Grudziądzu. Zgłoszenia do eksp. Głosu Pomorsk. pod nr. 1725.

Elegan. sportowy **wózek i maszyna** do szycia, na sprzedaż. **Maguiewska**, Nadgórna 69. 1720

Majątki!

ziemskie i miejskie ma na sprzedaż. [1717 **Walenty Tomaszewski**, Kościuszki 14 II piętro.

MANEŻE (ROSWERK)

3 sztuki od 2—3 konne 1 młocarnia 4 konna, na sprzedaż. [1718 **Walenty Tomaszewski**, Kościuszki 14 II p.

Dobrze utrzymany **ROWER**, na sprzedaż. Rynek 17. [1405

Prawie nowa 1706

maszyna do szycia

na sprzedaż. Rządowa 7

Do sprzedania:

Duże lustro machoń, skrzypce koncertowe „stradivarius", szpic 9 mies. czujny, naczyn. kuch. garnek do bielizny, dzieła naukowe, lampa, kwiaty, skrzynie na kwiaty i inne rzeczy. Solna 4-5 II p. prawo. Tamże mieszkanie 3 pokojowe umeblowane, do odstąpienia. 1713

Interes fryzjerski,

elegancki, od lat 16 istniejący, z pieknemi pomieszk., z powodu wyprowadzki za 250.000 mkp. na sprzedaż. Of. do Ekspedycji Głosu Pomorsk pod nr. **1707**

Poszukuję kupca (1723

na fortepian

Chełmińska 56. II. l. od 4—7 po południu.

BACZNOŚĆ!

Mam na sprzedaż nowy

miech kowalski

gwintownicę i inne rzeczy kowalskie.

KOSTRZEWSKI mistrz kowalski **Świerkocin** 1710 powiat Grudziądz.

Sprzedam

dobrą długoletnią **PARKTYKĘ DENTYSTYCZNĄ** (2 kasy chorych) w mniejszem (ca. 10000) mieście Pomorza. Zgł. do eksp. Gł. Pom. pod nr. 1726.

Posady

Dziewczynka

do dzieci, na popołudn. potrzebna zaraz. Zgłosić się na [1677a ul. Groblowa 31 I.

Kilku czeladn. stolarskich

na meble poszukuje natychmiast **W. Schneider** Lipowa 41. [1721

Dzielną

gospodynię

poszukuję natychmiast **Winiarnia Seick** Szewska 16. 1722

Sprzedawaczki

na artykuły męskie i przybory wojskowe, poszukuję od zaraz, przy wysokiej pensji. 1704

St. Szczodrowski Grudziądz, ul. Lipowa 17. Telefon 286.

Młodszą dziewczynę do posługi

na pół dnia, poszukuje: **KWIATKOWSKA**, Ogrodowa 8 I. 1696

Pomocn. z branży kolonjalnej, poszukuje od 15 maja lub później **POSADY.** Oferty pod nr. 1558 do Eksp. Głosu Pomorsk.

Kasjerka poszukuje **POSADY.** w większym interesie lub aptece od 1 czerwca lub zaraz. Oferty pod nr. 1708 do eksp. Gł. Pom.

Bufetowej zaraz i [1521 **bufetowej** od 1 czerwca poszukuje Sikorski, Grudziądz, dworzec.

KSIĄŻKOWY

zdolny bilansista, władający językiem polskim i niemieckim, w słowie i piśmie, znajdzie stałą posadę od zaraz. Oferty z odpisami świadectw należy skierować do TOW. FABR. METALPORCELANA GRUDZIĄDZ, Tuszewska Grobla 50/52.

Kupna

Kupię lepszy

dom z ogrodem

w Grudziądzu albo w Grudziądzu albo w najbliższy okolicy miasta. Wypłata w wysokości aż do 3 miljon nastąpi na życzenie w Gdańsku Of. do Gł. P. p. nr. 1711.

UWAGA!

Pieniądze leżą na ulicy! Kupuję każdą ilość **pomarańczowych SKÓREK**

Przyjmuję zamówienia na cytryny i pomarańcze **K. Puchow, Grudz.** 1697] Pl. 23 stycznia 15.

Kupujemy każdą ilość

jaj 1535

Cukiernia Wielkopolanka, Plac 23-go Stycznia.

Zguby

W piątek wieczorem

ZGINĄŁ mój PIES

(wilczej rasy), wabiący się „Jymi", ciemnoszary, silnie zbudowany, lewe ucho opada, na szyji obróżka skórzana z żelaznem kółkiem. Oddawca odbierze nagrodę. Ostrzega się przed kupnem. 1564

F. Dominikowski, restauracja Strzelecka 15/16.

Zgubiono

w parku miejskim, dn. 4 maja 1693

płaszczyk dziecięcy

z białej piki. Uprasza się znalazcę o odniesienie na Strzelecką 1 S. hr. Rzewuska.

W drodze z ulicy Kwiatowej Toruńska do głównej poczty zgubiono białe

pióro czaple

z kapelusza damskiego. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za odpowiedniem wynagrodzeniem w ekspedycji Gł. Pom. 1576

Zaginął 1644

tymczasowy dowód demobilizacyjny wydany przez P. K. U. Grudziądz na imię **Józefa Koolichena.**

Zaginęła

w sobotę przed połudn. **suka „Diana"** rasy wilczej. Za wynagrodzeniem zwrócić. Groblowa 19 I. [1217

Znaleziono

Znalazł się pies (wilczej rasy), odebrać go można u p. **Zielińskiego** Poniatowskiego 7 II p. 1700

Mieszkania

Dwóch panów poszukują od 1. VI. dobrze **umeblowanego pokoju,** najchętniej w centrum miasta. Oferty nadesłać pod G. P. do eksped. Głosu Pomorskiego. 1635a

---

Od zaraz lub 15. 5. poszukuje **umebl. pokoju** w śdm. pósc. i biel. włas. Zgł. Głos 1715.G.

Porucznik znajdzie **umebl. pokój** przy Kościuszki 4, 3 ptr.

Młode małżeństwo, bezdzietne, z Pomorza, poszukuje w Grudziądzu od zaraz 1 obszernego **nieumeblowanego pokoju** lub 2 mniejszych, ewent. z używaniem kuchni. Oferty pod nr. 1709 do Głosu Pomorskiego.

Różne

BACZNOŚĆ! [1692

Do łaskawej wiadomości, że przy ulicy **Toruńskiej nr. 23/24.**

OTWIERAM WARSZTAT SZEWSKI, przyrzek. skorą i rzetelną obsługę przy tanich cenach. **A. ARNDT,** mistrz szewski.

Ostrzegam

wszystkich aby mojej córce Elżbiecie Matern nic nie pożyczano, gdyż za nic nie odpowiadam.

Albert Matern, mistrz stolarski Nowawieś. 1699

Wszelką bieliznę i ubrania wyporządza dobrze i tanio Dąbrowska, Bracka 5. III. ptr.

Suknie. płaszcze, kostjumy. wyszycia na sukniach wykonuje tanio. Prac. „HELIOS" Mała Groblowa 10—12. [1678

Krawcowca wykonuje

elegancką garderobę damską

Więckowska, Kościuszki 14 1p. lewo. 1716

KRAWCOWA

przjmuje do szycia

palta, kostjumy. suknie. SZYJE TANIO. **Kraśnicka,** Koszarowa 20. w podw. 1727

Karmelki

w wielkim wyborze.

Ryż, Świece, Mydła, po najtańszych cenach hurtow. poleca

TEL. 797 TEL. 797

Lubner & Cie. Grudziądz, Kościuszki 34.

Reperacje dachów, nowe pokrywanie

dachówką, łupkiem i smołowcem,

smolenie dachów wykonuje

natychmiast lub w póżniejszym terminie.

W. Kutowski przedsięb. dekarskie **Grudziądz,** Ogrodowa